ARTULINONET

www.artulino.net

Obcy: Przebudzenie

2018-06-01



Czyli żaden człowiek nie jest tak ludzki.

Ripley (Sigourney Weaver) zginęła w wielkim piecu, a wraz z nią ostatni przedstawiciel gatunku Ksenomorfów. Co ciekawe nie oznacza to jej końca... Mija wiele lat. Ripley budzi się na okręcie do badań medycznych ZSM Auriga. Została sklonowana. Przed swoją samobójczą śmiercią wiedziała, że jest zainfekowana i lada moment z jej wnętrza wyrwie się nowa królowa. Ripley została sklonowana również z tą zawartością. Oczywiście klonującym nie chodziło o kobietę, ona jako taka nie ma żadnej wartości. Co innego Ksenomorf.

Zjednoczone Systemy Militarne uważają siebie za lepszych niż dawno już nieistniejące Weyland-Yutani, oczywiście we własnym mniemaniu. Ksenomorfa chcą... oswoić. Owszem wiedzą, że jest bardzo niebezpieczny, ale badania są prowadzone na okręcie, z dala od ludzkich siedzib, na pokładzie jest tłum żołnierzy, a obcy dobrze izolowani, co złego może się stać?

Cóż, sklonowana Ripley, pomimo braków w pamięci, uważa, że wszyscy na pokładzie są już martwi... Chyba wie, co mówi, w końcu to weteranka spotkań z Ksenomorfami.

Na Aurigę przybywają Betty – transport. To co przewozi, jest potrzebne dla królowej obcych. W końcu trzeba rozpocząć produkcję Ksenomorfów. Ładunkiem są ludzie, nowi żywiciele dla przyszłych stworków. Oczywiście jest to nielegalne. Załoga jest coś za bardzo uzbrojona i stara się to ukryć.

Załoga z Betty przejmuje kontrolę nad Aurigą – to najemnicy, liczy się tylko kasa. W międzyczasie Ksenomorfy wyrywają się na wolność. Smaczku dodaje fakt, że podczas klonowania zmieszaniu uległo DNA człowieka i obcego. Ripley, ma niektóre cechy obcego – np. siłę, czy zdolność regeneracji, ale i wzajemnie – np. obcy przejawia inteligencje. To będzie koszmar, maszyna do zabijania, umiejąca

myśleć.

Jest jeszcze jeden problem, okręt w przypadku zagrożenia ma się skierować do swojej bazy, a jest nią… Ziemia. Dotrze tam za… 3 godziny (przecież miał być w odludnych rejonach…).

„**Obcy: Przebudzenie**” to skok na kasę. Ładnie zakończona trylogia musiała mieć kontynuację, dolary same się nie zarobią. Pomysł z ożywieniem Ripley jest perfidny, mało oryginalny, wręcz bezczelny.

Natomiast same wydarzenia pokazane w filmie, są nawet niczego sobie. Próba wydostania się z opustoszałego okrętu – załoga, dzielni żołnierze, po prostu zwiali, gdzie pieprz rośnie – potrafią przykuć widza do ekranu. Nie jest to tak dobry jak „**Obcy – decydujące starcie**”, ale z przyjemnością da się obejrzeć.

Dużym plusem jest zmiana związana z Ripley, owszem nadal zabija obcych, ale dzięki wymieszaniu się DNA, jest bardziej… demoniczna. Inaczej się porusza, inaczej mówi. Ciekawa odmiana. Rolę „niewinnej” dziewczynki przejmuje to Call (Winona Ryder), pasuje jej to.

Nie podobał mi się brak zdecydowania do co kwasu, czasami przeżera on pokład, czy raczej pokłady, a czasami nie, możne nieomal po nim chodzić. Druga taką kwestią jest projekt okrętu. Sądzę, że okręty powinny być jak najbardziej oszczędnie budowane, a projektant „ZSM Aurigi” postanowił zbudować ją tak, aby zmarnować jak najwięcej miejsca – wielkie puste przestrzenie i korytarza. Może to pasowało w trzeciej części – „**Obcy 3**”, ale tam była rafineria na planecie, a nie okręt w kosmosie. Ba przestrzenie są nawet większe niż w drugiej – też planetarnej części!

Są opinie, że to najsłabszy film z cyklu „Obcy”, nie jest aż tak zły i nie wiem, czy też bym go wybrał jak najgorszy. Na pewno jest słabszy niż doskonała cześć druga.

Tytuł polski: **Obcy: Przebudzenie**

Tytuł oryginalny: **Alien: Resurrection**

Reżyseria Jean-Pierre Jeunet

Sigourney Weaver jako Ellen Ripley

Winona Ryder jako Call

Michael Wincott jako Elgyn

Ron Perlman jako Johner

Gary Dourdan jako Christie

Artur Wyszyński